2 STYCZNIA 1847 r.
SOBOTA.

WARSZAWSKA

№ 2.

GAZETA POŁICYJNA

Wychodzi codziennie, nie wyłączając świąt uroczystych i niedziel. — Prenumerata roczna, rubli sr. 3 kopiejek 60 (złp. 24), kwartalna kopiejek sr. 90 (złp 6) a miesięczna kop. sr. 30 (złp. 2). Życzący mieć odnoszoną do domu dopłaca miesięcznie kop. sr. 5 (gr. 10). Egzemplarz pojedynczy kosztuje kop. sr. 2 1/2 (gr. 5.)

Część Urzędowa.

— *Z Petersburga* 2 (14) *grudnia.* —

Przez Rozkaz Najwyższy, w dniu 1 (13) grudnia 1846 roku wydany, uwolnionym został ze służby dla słabości zdrowia, adjutant dyżurnego jenerała czynnéj armji jenerał-lejtnanta Wikińskiego 1go, sztabs-kapitan z pułku ułanów Jego Cesarskiéj Wysokości Wielkiego Księcia Aleksandra Mikołajewicza, Medoks.

Za odznaczenie się w bitwach przeciw goralom kaukazkim, posunięci zostali na wyższe stopnie między innymi: podporucznik Tengińskiego pułku piechoty *Malinowski* na porucznika, ze starszeństwem od dnia 8 (20) kwietnia r. b.; Nowigińskiego pułku piechoty praporszczyk *Kiszyński* na podporucznika: z pułku strzelców jenerał-adjutanta księcia Worończowa, między innymi: praporszczyk *Dobrowolski* na podporucznika ze starszeństwem od dnia 26 kwietnia (8 maja) r. b.;—z 12téj garnizonnéj brygady artylerji praporszczyk *Ładyżeński,* na podporucznika.

Przez Ukaz Najwyższy do rządzącego senatu z d. 22 listopada r. z. wydany, ordynator Warszawskiego szpitala wojennego Stankiewicz, który wedle poświadczenia zwierzchności miejscowéj, przy ciągle gorliwém i nieposzlakowaném pełnieniu swych obowiązków wysłużył w jednym stopniu liczbę lat prawém na ten cel istniejącém wskazanych, posuniętym został między innymi na stopień radzcy stanu.

Warszawski Ober-Policmajster. — Uwiadamia niniejszém wszystkich wysełających na najem sanki, ażeby bezzwłocznie postarali się o konsensa i numera na zimę teraźniejszą ustanowione, gdyż z dniem 4 b. m. i roku, zaraz z rana, wszelkie sanie nieopatrzone w nowe numera, ujęte, i do czasu dopełnienia przepisanéj formalności, przytrzymane będą, a nadto właściciel onych do kary policyjnéj pociągniętym zostanie. Ostrzega także, że sanie, konie, zaprzęgi i liberja winny być w dobrym stanie, tudzież że dyszel ma być silnie przymocowany, konie dobrze okiełznane, i ostro kute, jak równie że dla uniknienia nieszczęśliwych przypadków bez dzwonków jeździć nie wolno. W końcu uprzedza tak powożących jak i jeżdżących, że prócz zwyczajnego kłusu wszelka prędka jazda po mieście jest zabronioną, i że przekraczający w tym względzie, przez dozorców policyjnych lub budników przytrzymany i do kary policyjnéj pociągnięty będzie. — Warszawa dnia 1 stycznia 1847 r. — Jenerał-major, *Abramowicz.* — Sekretarz *Kwieciński.*

Rządy gubernjalne obecnie ponowiły rozporządzenie komisji rządowéj przychodów i skarbu z dnia 19 kwietnia (1 maja) 1844 roku, nro 33189, które jest następującéj treści: 1) Oficjaliści plomby do pak i wozów z towarem przykładający, jako też z obowiązku téj czynności attentujący, pilnować powinni, aby: a) Collis plombować się mające przezornie na krzyż i w taki sposób zasznurowane były, aby szpagat do plombowania użyty i samo collis bez wyraźnego gwałtownego naruszenia otwierane być nie mogły, w którym to celu szpagat do plombowania użyć się mający, nie może być sztukowa-

ny a po osznurowaniu i zawiązaniu obu jego końców, na węzeł w plombę zaciągniony być winien. b) Kiedy towary suche i korzenne przychodzą w pakach amballowanych, lub workach do wierzchu towarem napełnionych, szwy podobnych pak i worków przy plombowaniu na komorach celnych powtórnie obszywane być winny szpagatem całym niesztukowanym, a plomby u dwóch końców tegoż szpagatu, w jednym miejscu mocno na węzeł związanych, powinny być zakładanemi. c) Gdy fasy albo beczki plombować się mają, na ten cel klepki onych na zewnątrz den wystające, w obu końcach na każdéj stronie po 4 razy przewiercone być powinny, przez które otwory szpagat na krzyż przeciągniony w środku dna mocnym węzłem związany i małym ćwieczkiem do dna przybity, zaraz plombę nosić powinien. d) Przy plombowaniu bryk i wozów, nakrycia płócienne do drabin szpagatem i plombami tak przymocowane być powinny, aby bez wyraźnego onych uszkodzenia, nic z towarów ubraném być nie mogło. e) W ogóle plombować się mające worki lub przykrycia bryk i wozów płócienne w każdym przypadku powinny być całe bez łat i miéć wszystkie szwy na wewnątrz obrócone. — 2. Przy plombowaniu szczegółowém towarów, zachowane być mają następujące ostrożności: a) Dotychczasowy sposób zawlekania sznurka do plomby u towarów łokciowych ustaje, i nadal odbywać się będzie w sposobie przy zawlekaniu plomb do cukru zagranicznego i krajowego używanym, to jest: oba końce szpagatu przez tychże otwory pojedyncze przeciągane i zawiązawszy takowe na węzeł, pod klapką pojedynczo również przez też same tylne otwory przewlekane być mają. b) Wierzchni stępel na téj zawsze stronie gdzie klapka przyklepana odbijać się powinien. c) Przy odbijaniu stępla przestrzegać należy, iżby plomby po szpagacie ani zsunąć, ani innym jakim sposobem zdjąć się nie mogły. d) Stępel zawsze musi być odbity na środku plomby, i nie może tworzyć brzegów większych z jednéj jak z drugiéj strony u jéj obwodu. e) Plomby tak krótko zawieszane być winny, aby samego dotykały towaru. — 3. Oficjalistów właściwych mianowicie zaś plombiarzy, jest obowiązkiem jak najściśléj do przepisów powyższych i dotychczasowych dotąd obowiązujących, o ile obecnie nie zostają zmienione przy plombowaniu towarów stosować się: w razie bowiem najmniejszego uchybienia, żadne tłomaczenie nie będzie przyjętém; uważani oni będą za nierzetelnych i rozmyślnie pokrywających defraudacje i jako tacy ulegną kasacji. Odpowiedzialność równa rozciąga się za takie wypadki do naczelników i inspektorów komór, tudzież i w przypadku znajdowania się na komorach urzędników do szczególnych poruczeń lub innych urzędników z ramienia komisji rządowéj w razie potrzeby delegowanych, wreszcie rewizorów gubernjalnych o ile ci będą atentować czynności ekspedycyjnéj na komorze. — 4. Przepisy dotychczasowe o cechowaniu towarów zagranicznych i krajowych, o sposobie zawieszania plomb i stępli i inne do tego przedmiotu odnoszące się, w czém ich powyższe rozporządzenie nie zmienia, w swéj mocy trwają.

Biuro Warszawskiego Ober-Policmajstra. — PP. właściciele i rządzcy domów zwrócą baczną uwagę na poniżéj wymienione osoby, a mianowicie: Wawrzeńca Wdowiak (lat 43) z gminy Żezuzulin gub. Lubelskiéj zbiegłego, o kradzież obwinionego; — staroz. Motla żółtym zwanego (lat 30) z profesji krawca, o kradzież zbrodniową obwinionego, z gminy Ząrąb pochodzącego; — Piotra Grębowca parobka (lat przeszło 30), ostatni swój pobyt we wsi Darominie, pow. Sandomierskim mającego, przed wymiarem kary ukrywającego się; — Wincentego Flik (lat 40), z profesji tkacza, ze wsi Włostowa pow. Sandomierskiego w miesiącu kwietniu r. 1845 zbiegłego, o występek oszustwa obwinionego; — staroz. Icyka Berman (lat 32), o liczne przestępstwa obwinionego, ostatnie zamieszkanie w mieście Pilicy mającego; — Józefa Lutego (lat 26), o kradzież obwinionego, z gminy Boromic, okr. Szkalbmierskiego zbiegłego; — Macieja Zielińskiego (lat 45) z profesji mularza, poprzednio w mieście Rajgrodzie zamieszkałego, za usiłowaną kradzież wyrokiem sądu Łomżyńskiego na dni 20 aresztu skazanego; — star. Lejbę Izraelowicza Flejszer v. Koniuszego (lat 36), ze wsi Wéjsiéj pow. Sejneńskiego pochodzącego, o kradzież konia na jarmarku obwinionego; — Aleksandra Siennickiego (lat 37), rodem z wsi Bonderza okr. Zamojskiego, o kradzież obwinionego; — a jeżeliby która z nich w ich posesjach zamieszkanie obrała, najbliższą władzę policyjną zawiadomić o tém niezaniedbają.

Wiadomości miejscowe.

Dnia wczorajszego przybyło do Warszawy koleją żelazną osób 181, wyjechało 95.

Na ostatnich targach warszawskich i pragskich płacono: za korzec 4ćwierc. żyta rs. 3 k. 95, pszenicy rs. 4 k. 89, grochu polnego rs. 4 k. 35, fasoli rs. 6 k. 97½, gryki rs. 3 k. 60, jęczmienia rs. 3 k. 90, owsa rs. 2 k. 21, mąki pszennéj ordynarnéj korzec sześcio ćwierciowy rs. 7 k. 5, żytnéj pytlowéj rs. 5 k. 55½, kaszy jaglanéj korzec cztero-ćwierciowy rs. 7 k. 75, gryczanéj zwyczajnéj rs. 6 kop. 40, drobnéj rs. 12 kop. 60, jęczmiennéj ordynarnéj rs. 4 k. 91, centnar sto funtowy słomy k. 28, siana kop. 58, siana fura jedno-konna od rs. 2 k. 25, do rs. 3 k. 75, siana fura paro-konna od rs. 4 k. 50 do rs. 6 k. 30, słomy fura zwyczajna od rs. 1 k. 35 do rs. 2 kop. 10, sążeń drzewa sosnowego rs. 7 k. 44, wół dobry od rs. 36 do rs. 56 k. 70, średni od rs. 27 do rs. 35, lichy od rs. 21 k. 60, do rs 26, cielę od rs. 1 kop. 95 do rs. 3 k. 90, wieprz dobry od rs. 14 do rs. 20, średni od rs. 10 do rs. 13, lichy od rs. 6 do rs. 9, masła funt k. 17, słoniny funt k. 11, kartofli korzec rs. 1 kop. 80, okowity garniec rs. 1 k. 30, szumówki kop. 77½.— Sprowadzono na targ Pragski z cesarstwa Rossyjskiego przez tutejszych kupców: wołów sztuk 187, z różnych miejsc królestwa sztuk 372, ogółem wołów sztuk 559: wieprzy 683; cieląt 594; z tych zakupili rzeźnicy tutejsi na konsumcję miasta wołów sztuk 427, wieprzy sztuk 586, cielęta wszystkie.

Wczoraj w Teatrze Wielkim po *Muszkieterach* przywołani JPP. Jasiński i Królikowski po 3-kroć, oraz Jastrzębski, Boczkowski, Chomiński i Sacheti.

PRZYJECHALI DO WARSZAWY.

Bohdanowicz Grzegorz ob. z Makowisk nr. 586, Budziński Feliks ob. z Słupcy nr. 724, Czujkow Mikołaj pułkownik z Biały nr. 634, Cywiński Puchała ob. z Kalisza nr. 601, Grabowski Franciszek ob. z Strachocina nr. 2680, Hryniewiecki Mikołaj ob. z Lublina nr. 821, Kotowski Antoni ob. z Biały nr. 2667, Komirowski Antoni ob. z Stężan nr. 625, Kuskowski Marjan ob. z Gernowa nr. 2765, Kierblewski Szczepan ob. z Łodzi nr. 134, Łempicki Ludwik ob. z Opatowa nr. 625, Miłkowski Henryk ob. z Krakowa nr. 625, Piotrowicz Stanisław ob. z Kalisza nr. 601, Płonczyński Ignacy ob. z Chlewicza nr. 415, Siarkowski Walenty obyw. z Wólki nr. 601, Sobociński Walenty obyw. z Pajęczna nr. 2668, Sieradzki August obyw. z Łyczności nr. 2668, Senakiewicz Jan kapit. z Suwałk nr. 625, Serwiński Stanisław obyw. z Cieleśnicy nr. 673, White Wilhelm ob. z Zielonki nr. 614, Żeromski Henryk ob. z Gawłowa nr. 613, Zawadzki Maksymiljan ob. z Sandomierza nr. 500, Zawisza Aleksander ob. z Pokrzywnicy nr. 601.

WYJECHALI Z WARSZAWY.

Andreow Iwan urzędnik z nru 489 do Łomży, Bojarski Michał urzędnik z nru 643 do Uryski, Czarnowski Teodor obyw. z nru 2673 do Sycymina, Gościcki Arkady ob. z nru 1343 do Węgrzynowa, Horodyński Karol ob. z nru 614 do Grodycz, Komirowski Mich. ob. z nru 275 do Łowicza, Komirowski Ant. ob. z nru 625 do Stężan, Katerla Fran. ob. z nru 625 do Woznik, Laski Ludwik ob. z nru 603 do Machor, Masło Wojciech obyw. z nru 625 do Warty, Popławski Walenty obyw. z nru 603 do Piekar, Rothe Henryk obyw. z nru 634 do Guzowa, Szabłowski Ben. ob. z nru 500 do Jasiewiny, Skarżyński Ed. ob. z nru 1340 do Popowa, Wasiewicz Ant. ob. z nru 625 do Warty, Zieliński Piotr ob. z nru 519 do Mokrego lasu, Zawadzki Szym ob. z nru 467 do Olesia, Zalewski Jul. ob. z nru 625 do Wołkowyska, Ząbkowski Fran. ob. z nru 603 do Zamościa.

Rozmaitości.

SCHADZKA.

(Dalszy ciąg.)

Niewymowny strach zdjął Amalję. Rozbudzona jéj wyobraźnia malowała sobie okropne zbrodnie, za które starą w ten sposób ukarano. Nadaremnie rozum jéj tłumaczył, iż nie są w Turcji ani w Persji, gdzie sprawiedliwość podobne kary wymierza, że strata ucha może być skutkiem nieszczęśliwego przypadku, Amalja drżała jak liść osiki, i przez cały ciąg ubierania się staréj, nie mogła zwrócić oka z miejsca brakującego ucha. Przewodniczka jéj, stojąca przed źwierciadłem, postrzegła to, i ozwała się gniewnie: „Może panna myślisz, iż ja nieuczciwym sposobem ucho moje postradała? Mocnobyś się omyliła! Jestto pamiątka małego małżeńskiego poswarku. W każdém małżeństwie zdarzają się podobne wypadki. I panna tego kiedyś doświadczysz. Bo to już inaczéj być nie może. Od kiedy świat światem, zawsze mężowie byli tyranami, a biedne żony męczenniczkami, a w całą obronę dał nam Bóg tylko język, chociaż i to czasami nie zła broń, a jeżli kto władać nią umié, to i najtwardszy mężczyzna z placu ustąpi. Z resztą dał nam téż Pan Bóg dziesięć palców. Ale jesteśmy już gotowe, i możemy iść daléj w drogę."

„Czy jeszcze daleko iść mamy?“ zapytała Amalja z obawą.

„O, jeszcze kawałek drogi, moja kochana *miss.* Najprzód jednak posłuchaj, co masz robić. Bo mój mąż przykazał mi najsurowiéj, abym pannie należycie to wyłuszczyła. Jesteś moją siostrzenicą, i nazywasz się Liddy. Idziemy do domu, gdzie kilku „znajomych,“ mających z sobą interesa— jakie, sama panna obaczysz — co tygodnia się zchodzą, aby się obrachować, i razem powieczerzać. Mój mąż przedstawi pannę towarzystwu jako swoję siostrzenicę, mającą późniéj także do interesów należéć. Gdy zasiędziem do stołu, uważaj panna dobrze wszystkich obecnych, aby się przekonać, czy ów nieznajomy, któregoś panna owego wieczora, gdy klejnoty w zamku skradziono, na korytarzu spotkała, pomiędzy gośćmi się znajduje. Będziesz miała dość czasu na to, aż do końca wieczerzy. Nie powinno ci to jednak żadnéj różnicy czynić, czy obaczysz tego człowieka w jasnych czy ciemnych włosach, w peruce lub bez niéj, gdyż może się to tak albo inaczéj wydarzyć, jakotéż i na kresę na twarzy nie zważaj, będzie bowiem kilku pomiędzy nimi, co podobnie są znaczeni. Przy końcu wieczerzy wezwie cię mój mąż, abyś do jednego z towarzystwa na dobrą znajomość piła. Natenczas wypijesz w ręce tego, o którym się z największą pewnością przekonasz, że jest ten sam, co cię owego wieczora spotkał. Jeżli go nie będzie pomiędzy gośćmi, lub jeżli tylko najmniejszą będziesz miała wątpliwość, tedy pij w ręce mojego męża.“

„Ależ, moja kochana, ja męża waszego nie znam, a wszedłszy do pokoju“—

„Przedstawi cię mój mąż towarzyszom jako swoją siostrzenicę. Zresztą odzywaj się jak najmniéj, aby nie powzięto podejrzenia, iż jesteś innego kroju, niż reszta gości. Na każdy wypadek przyśpieszę ci w pomoc natychmiast, skorobyś miała być w kłopocie.“

Po tych słowach wzięła stara świécę, i kazawszy Amalji iść naprzód, zamknęła izbę, zgasiła światło, otworzyła drzwi na ulicę, i starannie ze dworu je zawarła.

Zrazu prowadziła droga przez kilka ulic, które chociaż o tak późnéj porze, były jeszcze dość ożywione, lecz wkrótce zawróciła przewodniczka Amalji w boczne uliczki, które coraz cichsze i odludniejsze się stawały. Oświetlenie miasta należało w owych czasach po większéj części wyłącznie do księżyca, a że ten właśnie stał w ostatniéj kwadrze, przeto była ta dzielnica zupełnie ciemną. Po przeszło półgodzinnéj wędrówce, zaszły obie w wązki zaułek, gdzie wszystkie domy wyglądały daleko nędzniéj, niż teraz najuboższa chata w pobliżu stolicy. Wreszcie weszła przewodniczka Amalji w ciasny przesmyk między dwoma domami, jakby tylko na ściek dla rynien dachowych przeznaczony, a zanadto wązki, aby dwoje ludzi obok siebie iść mogło. W jednym z domów po lewéj ręce, znajdowały się drzwi niziutkie. Stara zapukała z cicha, jednakże nie do drzwi, lecz do szczelnie zamkniętéj okiennicy. Po kilku chwilach, otworzyły się drzwi i znowu się za weszłemi zamknęły. Brudna latarka, przyczepiona do muru, oświetlona ponuro długą, wązką sień, prowadzącą obok otwartéj piwnicy do izby w głębi, zkąd słychać było rubaszne głosy męzkie. (D. c. n.)

Doniesienia.

W skutek upoważnienia praesidji trybunału cywilnego gubernji Warszawskiéj w Warszawie, odbywać się będzie w dniu 23 grudnia (4 stycznia) 1846|7 r. i dni następnych o godzinie 10éj z rana, sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości po Karolu Frankowskim pozostałych, a mianowicie: garderoby, bielizny, pościeli, mebli, luster, bibljoteki, i tym podobnych przedmiotów, a to w domu pod nr. 411 przy ulicy Krakowskie Przedmieście w Warszawie położonym. — *Noskowski.*

Podpisany poleca się szanownym kupcom i artystom muzycznym, że w jego fabryce STRÓN i INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH na przeciw Zamku pod nr. 33, dostać można wszelkich strón na bónty i sztuki po cenie umiarkowanéj, jak również nowych i starych skrzypców, gitar, basetli i kontrabasów. — Jan Rudert.



Dziś w kawiarni w domu Bocka przy ulicy Nowo-Senatorskiéj, grać będzie JPan *Chojnacki* z towarzyszeniem fortepianu i violonczeli, celniejsze utwory tegoczesnych kompozytorów.

Dziś w kawiarni przy ulicy Długiéj obok hotelu Niemieckiego w domu W. Somera nr. 580, grać będzie z kompanją *Rajczak.*

Dziś w kawiarni przy ulicy Bielańskiéj w domu Lilpopa nr. 600, grać będzie z kompanją *Danecki.*

Dziś w kawiarni przy ul. Trębackiéj, wprost domu Stejnkelera, nr. 632, grać będzie tercet *Bondasiewicza.*

Dziś w kawiarni przy ulicy Trębackiéj obok domu Stejnkelera grać i śpiewać będą pp. *Noires.*

Dziś w kawiarni przy ul. Trębackiéj, pod nr. 628, na 1m piętrze grać będzie z kompanją *Kruszewski.*

TEATR WIELKI. Jutro, *Muszkietery.*

TEATR ROZMAITOSCI. Jutro, *Don Pasquale.*

Jutro MASKARADA, w czasie któréj w Teatrze Rozmaitości *Siostra Kasperka.*

Dziś z rana zimna stop. 6, wczoraj w poł. zimna stop. 6

Wysokość wody na Wiśle stop 4.



Pociągi drogi żelaznéj odchodzą codziennie Z Warszawy do Częstochowy i z Częstochowy do Warszawy o godzinie 9éj rano; z Warszawy do Łowicza o godzinie 10éj rano; z Łowicza do Warszawy o godzinie 2 3/4 po południu.